

Ryszard Kantor
Uniwersytet Jagielloński

O FOLKLORZE DZIECIĘCYM I O TYM, JAK GO PREZENTOWAĆ... ROZMOWY W NOWYM SĄCZU

W pierwszym roczniku „Małopolski” znajdujemy notatkę Stanisława Gawora zatytułowaną *Święto Dzieci Gór*: „Pod przytoczonym w tytule hasłem funkcjonuje w Nowym Sączu od 1992 roku jedyna w swoim rodzaju impreza artystyczna: Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych, kultuwujących folklor krain górskich. W dniach 19–26 lipca 1998 roku odbył się po raz siódmy”¹. Czas mija nieubłaganie, w roku 2018, w dniach 22–29 lipca miała miejsce 26. edycja tego festiwalu, który – jak sędzę – zasługuje na monograficzne opracowanie, a który – poza wspomnianą notatką – nie doczekał się na łamach naszego czasopisma nawet szerszego omówienia.

Tego zaniedbania nie jestem w stanie usunąć, mogę jedynie podzielić się z czytelnikami kilkoma refleksjami z uroczystości otwarcia tegorocznej imprezy oraz Międzynarodowej Konferencji pt. *Folklor Dziecięcy – Między Tradycją a Współczesnością (Nowy Sącz, 23–24 lipca 2018)*, w której to konferencji miałem zaszczyt uczestniczyć.

W niedzielę 22 lipca, przy przepięknej pogodzie, ulicami Nowego Sącza przeszła na Rynek barwna parada uczestników Festiwalu. W korowodzie zobaczyliśmy kilkanaście zespołów dziecięcych i tyleż dorosłych, nie tylko z różnych regionów Małopolski, ale również z zagranicy, z krain bliskich: m.in. ze Słowacji, z Czech, Bułgarii, Ukrainy, a także z dalekich, wręcz egzotycznych, np. z Gruzji i Tajlandii. Na Rynku odbyła się część oficjalna, powitanie gości przez władze miasta, wręczenie przedstawicielom zespołów kluczy do niego, potem rozpoczął się koncert inauguracyjny. Każdy zespół otrzymał dziesięć minut, aby zaprezentować swoje umiejętności i trzeba przyznać, że minuty te zostały znakomicie wykorzystane. Mnie najbardziej podobał się icide bałkański, dynamiczny zespół bułgarski, Plamache z Sofii oraz gruziński Amer-Imeri z Tibilisi. Nie muszę nawet dodawać, że zespoły polskie z moim ulubionym zespołem Mali Białcanie z Białki Tatrzańskiej również pokazały niezwykle wysoki poziom. Koncert prowadził, jak zwykle równie kompetentny, co „nawiedzony” – w najlepszym rozumieniu tego

¹ S. Gawor, *Święto Dzieci Gór*, „Małopolska”, T. 1: 1999, s. 303–304.

słowa, powszechnie znany Józef Broda. Tysiące mieszkańców Nowego Sącza, czasowiczów i turystów z całej Polski entuzjastycznie przyjęło występy. Gorący, dosłownie i w przenośni, koncert zakończyły pokazy ogni sztucznych. Przez cały tydzień, czego już niestety nie widziałem, odbywały się koncerty uczestniczących w Festiwalu zespołów, nie tylko w Nowym Sączu, ale też w innych okolicznych miejscowościach: w Muszynie, Krynicy, Bieczu, Krościenku, Gródku nad Dunajcem. Obiecuję sobie, że w następnym roku poświecę więcej czasu Świątu Dzieci Gór.

W budynku Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ, który został zbudowany w 1892 roku, a którego mógł, i dziś jeszcze może, pozazdrościć Nowemu Sączowi Kraków, mieści się Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ. W tym miejscu odbyła się, wspomniana już, międzynarodowa konferencja folklorystyczna. Nie była to pierwsza konferencja w dziejach Festiwalu, w 2012 roku debatowano na temat: *Etnopedagogika a współczesna edukacja dzieci*.

Obrady II Konferencji rozpoczęły się powitaniem gości przez Antoniego Malczaka, dyrektora Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ, inicjatora Festiwalu. Obrady odbywały się pod hasłem: Folklor dziecięcy w perspektywie naukowej. Pierwszy referent, dr hab. Violetta Wróblewska, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przedstawiła w syntetyczny, ale także interesujący sposób *Rolę dziecka w tradycyjnej kulturze wsi*, piszący te słowa przedstawił referat zatytułowany *Zabawy i zabawki dzieci wiejskich niegdyś i dziś. Refleksje antropologa kultury*. Mam nadzieję, że wystąpienie to, nie tylko pokazało rolę zabawy i zabawki w życiu dziecka wiejskiego, ale również antropologiczną koncepcję człowieka, z której wynika zarówno tematyka badań, jak i metody badawcze współczesnej antropologii kultury. Kolejny referat *Świat w języku dziecka wiejskiego*, wygłosił znany dialektolog, prof. Józef Kaś (Uniwersytet Jagielloński) dowodząc, że dialektologia to bynajmniej nie dyscyplina hermetyczna, że może w znakomity sposób uzupełniać wyniki badań innych nauk humanistycznych.

Po przerwie, dr hab. Tomasz Rokosz (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) przedstawił w sposób profesjonalny, a jednocześnie przystępny referat pt. *Folklor muzyczny z perspektywy muzykologa – gatunki, kontekst wykonawczy, przemiany tradycji*. Tematyka ta z pewnością zainteresowała licznych praktyków, osoby prowadzące zespoły dziecięce, jednocześnie odkrywające zachowane elementy dawnego dziecięcego folkloru i będące świadkami pojawiania się folkloru nowego, współczesnego. Referat dr hab. Katarzyny Smyk, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zatytułowany *Święto Dzieci Gór a dobre praktyki w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, przypomniał obecnym, jak ważnym, a jednocześnie trudnym zadaniem jest ochrona owego dziedzictwa, dał również krzepiące dowody na to, że działania podejmowane w Polsce – do nich należy także Święto Dzieci Gór – uznać należy nie tylko za właściwe, ale wręcz za wzorcowe. Pierwszy

dzień konferencji upłynął, jak widać, głównie, na udanych próbach ustalenia naukowych podstaw pozwalających w sposób obiektywny uchwycić problemy folkloru dziecięcego. Nie było w tym bynajmniej spekulacji, referenci mocno trwali na gruncie empirii, w niej szukali argumentów do ostrożnych uogólnień.

W drugim dniu organizatorzy oddali głos praktykom. Pierwsza sesja nosiła tytuł: *Folklor – dziecko – scena*. Co prawda pierwszy referat noszący tytuł *Pokoleniowy przekaz tradycji muzycznych w relacji mistrz – uczeń*, wygłoszony przez dr hab. Tomasza Nowaka (Uniwersytet Warszawski), zawierał sporo teorii, ale w godny uznania sposób doprowadził uczestników do wysłuchania dwóch następnych, będących już niezmiernie ciekawymi „sprawozdaniem” z konkretnych działań. Pierwszy, zatytułowany *Problemy związane z przenoszeniem folkloru dziecięcego na scenę*, wygłosiła folklorystka, Dorota Majerczyk z Chabówki, wieloletni praktyk, co udowodniła słuchaczom zasypując ich cenną wiedzą niemożliwą do uzyskania bez owej praktyki. Drugi referat, *Scena jako przestrzeń aktywności dziecięcych zespołów regionalnych – autentyczny folklor a specyfika widowiska*, przedstawiła Małgorzata Kiereś z Muzeum Beskidzkiego w Wiśle. Równie i ten referat dostarczył słuchaczom konkretnej wiedzy, ukazał problemy, z którymi muszą się borykać praktycy, dążący jednocześnie do maksymalnej autentyczności prezentowanego folkloru oraz do równie maksymalnej artystycznej ekspresji występów dziecięcych zespołów.

Drugą tego dnia i jednocześnie ostatnią na konferencji sesję zatytułowano *Festiwal folklorystyczny jako współczesna forma kontynuowania tradycji – problemy, perspektywy*. Rozpoczęto ją wystąpieniem Antoniego Malczaka, dyrektora Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ, który przedstawił założenia programowe nowosądeckiego Festiwalu. Pozwolę sobie zacytować fragment z folderu, który został rozprowadzony wśród uczestników konferencji, gdyż bez wątplenia oddaje on, w syntetyczny sposób, najistotniejsze wątki zawarte w wystąpieniu dyrektora MCK. „Główną zaletą festiwalu jest »uczycie przez zabawę«. Impreza nie ma charakteru konkursowego. Programy zespołów powinny być przystosowane do wieku i możliwości interpretacyjnych dziecka, a ich podstawę powinny stanowić dziecięce gry i zabawy charakterystyczne dla danego regionu. Uczestnicy festiwalu: zespoły polskie i zagraniczne, łączone są w pary kamrackie wspólnie biorące udział w koncertach i imprezach towarzyszących, co stwarza dzieciom możliwość bliższego poznania się w codziennym festiwalowym życiu oraz nawiązania bardziej bezpośrednich kontaktów”². Założenia godne uwagi i pochwały z jednym zastrzeżeniem. Otóż, „uczenie przez zabawę”, to szkodliwy mit. Zabawa łączy ludzi, integruje ich, buduje więzi, podsyca empatię. Pedagogzy upierają się jednak przy owym „uczeniu poprzez zabawę”, odbierając zabawie to, co jest w niej

² 26. *Święto Dzieci Gór*, Nowy Sącz 2018.

najistotniejsze – spontaniczność, radość tworzenia, bezinteresowność, stawiającą zabawę obok twórczości artystycznej³.

Pozostałe wystąpienia miały wspólną cechę, pokazywały, jak z problemami anonowanymi we wcześniejszych referatach (m.in. z wymogiem autentyczności, co nie powinno kolidować z wyrazem artystycznym), radzą sobie folklorysty-praktycy w innych krajach. Monika de Mendoza (instruktor i pedagog kultury ludowej z Meksyku) przedstawiła referat *Metody pracy z zespołem dziecięcym w Meksyku na przykładzie własnych doświadczeń*. Z kolei dr Evgeniya Grancharova (Bułgarska Akademia Nauk w Sofii) mówiła o *Tanecznym wymiarze folkloru dziecięcego w Bułgarii*, a Ivailo Parvanov (również z Bułgarskiej Akademii Nauk) rozważał problemy relacji: *Autentyczny folklor dziecięcy a widowisko sceniczne*. Referaty ilustrowane zdjęciami i filmami video, znakomicie wtopiły się w tematykę konferencji, przyniosły wiele autentycznej wiedzy, bez wątpienia przydatnej wszystkim uczestnikom sesji, a w szczególności folklorystom – praktykom prowadzącym dziecięce zespoły.

II Międzynarodowa Konferencja folklorystyczna w Nowym Sączu okazała się imprezą niezwykle udaną, przyniosła sporo cennych naukowych ustaleń, była okazją do wymiany doświadczeń między folklorystami – praktykami z różnych krajów, służyła nawiązaniu kontaktów między tymi, którym leży na sercu ochrona i rozwój niematerialnego dziedzictwa kulturowego, w szczególności folkloru dziecięcego. Mam nadzieję, że spełnią się zapowiedzi organizatorów konferencji i materiały z niej zostaną rychło wydrukowane.

³ N. Postman, wybitny filozof edukacji, stwierdził, że uczniowie edukowani poprzez zabawę (rozrywkę), głównie „nauczają się, że zdobywanie wiedzy jest formą rozrywki albo ściślej, że wszystko, co jest warte przyswojenia, może lub powinno przyjąć formę rozrywki”. Zob. N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, przeł. L. Niedzielski, Warszawa 2002, s. 217.